

Wpływ informatyki na logistykę – cz. 3.

05.07.2004 r.

Standaryzacja magazynowania

Magazynowanie jest stare jak świat. Od zarania dziejów człowiek magazynuje zapasy materiałów zdobytych w lepszych czasach w celu spożycia ich w czasach trudniejszych. Zresztą nie dotyczy to tylko człowieka, znane jest gromadzenie zapasów przez przysłowiowego chomika czy też zużywanie ich podczas zimowego snu przez niedźwiedzia. Biolodzy zapewne bez problemu potrafią wytłumaczyć celowość tych poczynań, ale chyba nie potrafią wytłumaczyć zasad i reguł pobierania zapasów przez te sympatyczne zwierzęta. Czy chomik magazynuje zapasy zgodnie z jakąś strategią składowania? Czy niedźwiedź zużywa zmagazynowane zapasy z tkanki tłuszczowej według jakiejś strategii pobrania? Przecież chyba nie wg FIFO a na pewno nie wg FEFO, chyba, że instynkty dyktują jakąś logikę postępowania. Należy przypuszczać, że tylko Matka Natura może na ten problem znać odpowiedź.

Człowiek, jako istota rozumna magazynuje zapasy według porządków przez siebie ustanowionych. Gospodyni domowa w nie tak odległych jeszcze czasach, zawsze wiedziała co, w jakich ilościach i w którym miejscu spiżarni się aktualnie znajduje. Rzemieślnik (dzisiaj powinno się raczej powiedzieć: przedsiębiorca) świadczący usługi związane z naprawami samochodów, utrzymuje zapas niezbędnych, a z doświadczenia wiadomo, że często rotujących, części zamiennych w takiej ilości i w takim porządku składowania, aby zapewnić wystarczający poziom obsługi klienta. Zresztą po co mu większy zapas? Wystarczy podejść do komputera z Internetem i zamówić brakujące części od najbliższego (lub najtańszego) dostawcy. Ani gospodyni domowa ani ów rzemieślnik, jeśli pozwolimy sobie na nieco nostalgiczną nomenklaturę zawodową, nie muszą być wyposażone w system informatyczny zarządzający zapasami w spiżarni czy w warsztacie samochodowym. W innej jednak sytuacji znajduje się dostawca części samochodowych, który współpracuje z kilkudziesięcioma lub nawet kilkuset rzemieślnikami, a każdy z nich chce mieć potrzebne części zamienne „tu i teraz”, po to przecież zainwestował w komputer z Internetem.

Duży dostawca samochodowych części zamiennych, chcąc utrzymać założony poziom obsługi klienta, musi zmagazynować znacznie większą ilość różnorodnych elementów, niezwykle, jak to w branży samochodowej, do siebie podobnych, nie tyle na lepsze czasy ile

po to, aby szybko i sprawnie obsłużyć swojego Klienta – naszego rzemieślnika, aby ten szybko i sprawnie naprawił nasz (mój lub Czytelnika) samochód w dopuszczonym przez nas terminie 2 godzin (tyle akurat dzisiaj mamy wolnego czasu, w którym możemy obejść się bez samochodu).

Zarządzanie składowaniem kilkunastu czy kilkudziesięciu tysiącami części samochodowych to już nie to samo, co kilka czy kilkadziesiąt słoików z dżemem truskawkowym czy konfitur wiśniowych składowanych w spiżarni niegdysiejszej gospodyni domowej. Poważny dystrybutor części samochodowych wyposaża się więc w komputery, sprzęt do czytania i drukowania kodów kreskowych oraz w system informatyczny, który „cały ten bałagan” sam uporządkuje. Ma szczęście, gdy trafi na konsultantów, którzy postawią właściwą diagnozę, ustalą terapię i zapiszą recepty na poprawę sytuacji. Nie ma szczęścia, gdy trafi na sprzedawców, którzy zamiast leczyć, tanio i szybko wstawią protezę (sprzedadzą system informatyczny).

Magazynów w samej Polsce znajduje się zapewne wiele tysięcy. Są to magazyny z tzw. odzysku budowlanego zaadaptowane jako składowiska materiałów na zasadzie „byle pod dachem”, ale są to też magazyny z prawdziwego zdarzenia, projektowane i budowane zgodnie ze sztuką przez wyspecjalizowane firmy. Nie można jednak zapominać, że magazyn to nie tylko budowla, ale przede wszystkim organizacja procesu magazynowania. Nie należy również zapominać, że organizacja procesu magazynowania sformułowana w postaci papierowego projektu (mogą to być nawet szczegółowe procedury postępowania personelu magazynowego) to nie to samo, co nadzorowanie pracy magazynu przez specjalizowany system informatyczny. A na pewno należy pamiętać, że zakupiony system nadzorujący pracę magazynu powinien zostać prawidłowo wdrożony i powinien przede wszystkim funkcjonować.

Nie trzeba być specjalistą od magazynowania, aby zauważyć, że owe kilka tysięcy magazynów działających w naszym kraju funkcjonuje według indywidualnie wypracowanych zasad działania, ale w których zawsze występują wspólne dla wszystkich, główne operacje procesu magazynowania: materiał trzeba przyjąć, ułożyć go w sobie wiadomym miejscu i wydać, gdy nadejdzie jego czas. Wydanie nie zawsze jest takie proste, bardzo często poprzedzone jest operacją kompletowania jednostek wysyłkowych, która realizowana jest niekiedy wg karkołomnych algorytmów postępowania. Zasadniczo nic więcej w magazynie się nie dzieje. Dlatego więc podnoszone są takie problemy jak niedostatek na rynku informatycznym specjalizowanych systemów informatycznych obsługujących procesy

magazynowania? Dlaczego więc integracja łańcucha dostaw realizowana jest z takimi dużymi oporami? Dlaczego w końcu to magazynowanie jest takie ważne, skoro teorie logistyczne mówią o zanikającej tendencji do magazynowania materiałów na rzecz strategii just-in-time czy cross-docking?

Na te i na inne pytania mam zamiar odpowiedzieć w kolejnych felietonach, tym razem obrazując wpływ bardziej skonkretyzowanej informatyki na rzeczywistą logistykę operacyjną. W książce „Standardy w magazynowaniu” podejmuję próbę ustandaryzowania procesu magazynowania nie tyle pod względem technologii magazynowania, bo ta musi zawsze uwzględniać specyfiki branżowe składowanych materiałów, ile pod względem zunifikowania tychże procesów pod kątem informatycznym, ponieważ system informatyczny zawsze będzie wolny od wszelkich ograniczeń branżowych i zaakceptuje każdą technologię magazynowania.

Jerzy Majewski

Instytut Logistyki i Magazynowania

jerzy_majewski@ilim.poznan.pl